

„BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY WPROWADZAJĄ POKÓJ, ALBOWIEM ONI BĘDĄ NAZWANI SYNAMI BOŻYMI”

(MT 5,9)

KOMENTARZ EGZEGETYCZNO-TEOLOGICZNY

ks. Piotr Briks

Błogosławieństwo dla wprowadzających pokój nie jest w swojej wymowie tak zaskakujące czy wręcz prowokacyjne jak pozostałe (z wyjątkiem błogosławieństwa dla miłosiernych, która to cecha wielokrotnie wychwalana była w ST). Jednak i starożytnego, i współczesnego czytelnika rozpatrywanie tego błogosławieństwa, niezależnie od kontekstu i ducha pozostałych, mogłoby doprowadzić do banalnych lub wręcz błędnych wniosków.

Określenie „czyniący pokój” (εἰρηνοποιός) pojawia się w całym greckim tekście biblijnym (czyli w NT oraz w greckim przekładzie ST – Septuagincie) tylko w tym jednym jedynym miejscu¹. Nie było ono jednak nieznane w ówczesnym świecie. Posługiwali się nim starożytni pisarze tacy jak: KSENOFONT, PLUTARCH, POLLUX czy FILON². Tytuł ten stosowali do siebie starożytni władcy, którzy na dodatek, począwszy od Aleksandra Wielkiego, zwykli nazywać się „Synami Bożymi”³. Dopiero uwzględnienie kontekstu błogosławieństw pokazuje o jak bardzo inny pokój i inne synostwo Boże tutaj chodzi.

Błogosławieństwo dla wprowadzających pokój jest w redakcji Mateusza siódmym z kolei. W redakcji Łukaszej nie znajduje ono swojego odpowiednika ani wśród błogosławieństw, ani wśród przekleństw. Jest to tym bardziej zaskakujące, że podobnie jak dwie poprzednio błogosławione cnoty – miłosierdzie i czystość serca – pokojowe nastawienie należy do ulubionych motywów Ewangelii Łukasza⁴. Po uwzględnieniu krytyki tekstu oraz badań porównawczych należy stwierdzić, że wszystkie trzy wspomniane błogosła-

¹ Podobne wyrażenie, tyle że w formie czasownikowej (εἰρηνοποιέω) znajdujemy w Kol 1,20 oraz w LXX Prz 10,10. W Ef 2,15, użyte jest wyrażenie: ποιέω εἰρήνην – czynić pokój.

² KSENOFONT, *Hellenica* 6,3,4; PLUTARCH *Nicias* 11 (1,530C), *Quaestiones Rom.* 62 (11-2798); POLLUX, *Onomasticon* 152; FILON, *Spec. leg.* II, 192.

³ Por. W. GRUNDMANN, *Das Evangelium nach Matthäus*, Berlin 1986⁶, 131.

⁴ W przeciwieństwie do Mateusza. Pojęcie „pokój” znajdujemy w pismach Łukaszych aż 21 razy (14 razy w Ewangelii i 7 razy w Dziejach Apostolskich), u Mateusza tylko 2 razy w dwu wersetych (10,13.34).

wieństw należy do późniejszej warstwy redakcyjnej pierwszej Ewangelii⁵. Stanowiły one, jak się wydawało, konieczne uzupełnienie szokującej litanii „błogosławionych nieszczęść” o cechy szczególnie cenione i pożądane w pierwotnej gminie chrześcijańskiej. Cnoty te o tyle wyśmienicie koresponowały z pozostałymi, że w powszechnym przekonaniu należały one do wybitnie niepopularnych w życiu codziennym, wykpiwanych postaw i zachowań zwykłego człowieka. Kontekst pozostałych błogosławieństw odnosi je właśnie do życia codziennego każdego ucznia Chrystusa.

W tym świetle oczywiste okazuje się, że określenie εἰρηνοποιός nie jest tytułem zaczerpniętym ze świata władców antycznych i nie odnosi się do pokoju typu *pax romana*. Korzeni przymiotnika εἰρηνοποιός – pokój czyniący⁶ – szukać należy w ST. Hebrajskim odpowiednikiem εἰρηνοποιός jest עֲשֵׂה שָׁלוֹם ‘*osē šalôm* (jako imiesłów)⁷ lub szerzej tylko z rdzeniem czasownikowym עֲשֵׂה שָׁלוֹם ‘*šh šalôm*. Rdzeń עֲשֵׂה ‘*šh* w omawianym przypadku oznacza tyle, co sprawiać, wprowadzać. O wiele bogatsze znaczenie od swojego greckiego odpowiednika ma natomiast hebrajskie słowo שָׁלוֹם *šalôm*. Słowo to wywodzi się od rdzenia שָׁלַם *šlm*, oznaczającego ideę całości, pełni, harmonii, bycia skończonym lub nienaruszonym czy nieskazitelnym. Pokój to w rozumieniu Semitów nie tyle okres bez walk⁸ lecz o wiele więcej: jedność, zgoda, przyjaźń, a w konsekwencji szczęście, powodzenie, dobrobyt, spokój, bezpieczeństwo czy nawet zdrowie, chwała, sława, zbawienie⁹. Wprowadzającym tak rozumiany pokój w ST był przede wszystkim sam Bóg (Sdz 6,24; Iz 2,2nn; 45,7n). Urzeczywistnianie pokoju שָׁלוֹם *šalôm* było także misją oczekiwanego Mesjasza (Iz 9,5; Za 9,9n), a królestwo mesjańskie nazywane było królestwem pokoju (Iz 9,6; 54,10; Ez 34,25.29; Mi 5,3n; Ps 72,7). Pokój był dla Izraelitów syntezą wszelkich Bożych obietnic i błogosławieństw, które miały doczekać się wypełnienia w czasach eschatologicznych¹⁰, które były swego rodzaju powrotem do utraconego raju, czyli przywróceniem utraconej przyjaźni-pokoju z Bogiem¹¹. Do wprowadzania pokoju w sposób szczególny wezwani zostali królowie i prorocy, którzy zadanie to mieli realizować przede wszystkim poprzez wprowadzanie sprawiedliwości – fundamentu pokoju

⁵ A. SAND, *Das Evangelium nach Matthäus*, Leipzig 1989, 100; J. DROZD, *Błogosławieństwa Ewangelijne*, Katowice 1990, 58-59.

⁶ Złożenie greckie: εἰρήνη- pokój, ład, bezpieczeństwo i -ποιός od: ποιέω czynię, robię.

⁷ Dosłownie w tej formie dwukrotnie: Hi 25,2 i Iz 45,7. W obu wypadkach w odniesieniu do Boga.

⁸ Niekiedy pokój oznaczał po prostu zwycięstwo w walce. Tak jest np. Sdz 8,9; 1Krl 22,27n.

⁹ Więcej na temat semickiego rozumienia tego pojęcia, patrz: X. LEON-DUFOUR, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1990, 700-705.

¹⁰ Patrz: J. HOMERSKI, *Ewangelia wg św. Mateusza*, Poznań-Warszawa 1979, 127.

¹¹ Por. J. DROZD, *Błogosławieństwa ewangelijne*, Katowice 1990, 233.

(Iz 48,22; Jr 8,10-11). W ten sam sposób do czynienia pokoju wezwany był także każdy wierny.

Tak rozumiane błogosławieństwo dla czyniących, wprowadzających pokój jest logiczną kontynuacją nauki ST oraz odzwierciedleniem potrzeb i tęsknot pierwszych chrześcijan.

Wprowadzanie pokoju nie jest jednak tożsame z tzw. pacyfizmem, czy nawet pokojowym nastawieniem, któremu w języku greckim odpowiada przymiotnik bierny: εἰρηνικός. Εἰρηνοποιός jest imiesłowem aktywnym i wyraża zabieganie, staranie o pokój, a nie pokojowe usposobienie, łagodność czy uступliwość. Święty Paweł pisze: „Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi” (Rz 12,18) i dalej: „Starajmy się więc o to, co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu” (14,19). Nie ma tu mowy o uległości i rezygnacji dla zachowania „świętego spokoju” – wręcz przeciwnie, tak jak w ST odnajdujemy tu wezwanie do niekiedy bardzo uciążliwych i nierzadko wzbudzających wrogość starań o pokój zbudowany na sprawiedliwości. Takie rozumienie pokoju przypomina *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*: „Pokój nie jest prostym brakiem wojny ani też nie sprowadza się jedynie do stanu równowagi sił sobie przeciwstawnych, nie rodzi się także z despotycznego władztwa, lecz słusznie i właściwie zowie się ‘dziełem sprawiedliwości’ (Iz 32,7). Jest on owocem porządku nadanego społeczeństwu ludzkiemu przez Boskiego Jego Założyciela, nad którego urzeczywistnieniem pracować mają ludzie pragnący coraz to doskonalszej sprawiedliwości” (78).

Pacyfizm jako postawa szukania pokoju za wszelką cenę, szczególnie jeśli – (jak to często bywało w historii), cenę tę mają płacić inni, jest wręcz zaprzeczeniem sensu wezwania do czynienia pokoju.

Podsumowując: w pierwszej części siódmego błogosławieństwa obiecane zostaje szczęście i wyrażona zachęta dla tych, którzy w życiu codziennym starają się o jedność i pokój z innymi. Ta zachęta do pokoju wyrasta z bogatej tradycji ST, który w pokoju widzi przede wszystkim miłosierną łaskę Boga dla ludzkości rozdartej przez niewierność i nieprawość. Przywracanie jedności – *šalôm* - poprzez wiarę i czynienie dobra jest więc włączeniem się w dzieło samego Boga.

Rozumowanie takie potwierdza druga część błogosławieństwa: „(...) albowiem oni zostaną nazwani synami Bożymi” Forma bierna „zostaną nazwani” (κληθήσονται) jest typowym semityzmem, enigmatycznie określającym działanie Boga. Synostwo Boże nie jest więc swego rodzaju wyrazem uznania ze strony ludzi, czy tym bardziej tytułem nadanym samemu sobie, ale godnością pochodzącą od samego Boga.

Wyrażenia „Syn Boży” lub „Synowie Boży” w ST, pominiawszy ślady mitologii kananejskich, politeizmu hebrajskiego czy angelologii¹², odnoszą się albo do całej społeczności Izraela (np. Wj 4,22), albo do poszczególnych grup lub osób, zawsze podkreślając ich wyjątkową więź z Bogiem. Synostwo Boże staje się z biegiem czasu dla Izraela podstawą jego nadziei na przyszłe odrodzenie, wyzwolenie i wreszcie mesjańską zapłatę w czasach ostatecznych. W NT „Syn Boży” to przede wszystkim tytuł mesjański Chrystusa (Mt 16,16; 26,63; Mk 14,61 i in.). Określenie to jednak stosowane było także w odniesieniu do chrześcijan (por. Ga 3,26; Ef 1,5). Synostwo Boże jest darem Ducha (Ga 4,5nn; Rz 8,14-17), jest też zadaniem, do którego wszyscy zostaliśmy powołani (J 1,12; Rz 8,29). Obietnica nazwania synami Bożymi czyniących pokój ma więc co najmniej podwójne znaczenie. Po pierwsze, przypomina o obietnicach, jakie wiązali z synostwem Bożym wszyscy Izraelici. Po drugie, tłumaczy Izraelowi Nowego Przymierza, co oznacza bycie synem Bożym oraz jakie łączą się z nim nadzieje (Rz 8,17; 1J 3,2). Nie jest ono już związane z pochodzeniem od Hebrajczyków, ale jest godnością i zadaniem podjętym poprzez chrzest i realizowanym poprzez życie, między innymi poprzez czynienie miłosierdzia, miłość (por. Mt 5,44n) czy właśnie wprowadzanie pokoju. Przywracanie na ziemi pokoju (w omówionym już znaczeniu) było misją Mesjasza – Syna Bożego. Kto więc przyczyniał się do realizacji Jego dzieła, miał również udział w jego godności, oświecał go blask chwały samego Boga. To, co w starożytnym świecie należało się jedynie władcom, Jezus obiecuje ci-chym i pogardzanym biedakom znad Jeziora Galilejskiego.

Użycie formy biernej czasu przyszłego: κληθήσονται – „będą nazwani” oraz eschatologiczna perspektywa wszystkich błogosławieństw mogą sugerować, że chodzi tu o nagrodę i godność, którą człowiek może otrzymać dopiero po zmartwychwstaniu. Równie jednak dobrze może tu chodzić o bliżej nieokreśloną, choć wcale nie odległą przyszłość rzeczywistości ziemskiej. Tak jak chrzest staje się dla chrześcijanina nowym narodzeniem i powrotem do utraconego Synostwa, tak wprowadzanie pokoju staje się drogą tej godności. Już tutaj na ziemi jesteśmy synami naszego Ojca, który jest w niebie i Jego współpracownikami. Dlatego już teraz „szczęśliwi są ci, którzy wprowadzają pokój”

¹² Np. Rdz 6,1-4; Ps 29,1; 89,7; Hi 1,6.